Ner 117. ROK 1834. SOBOTA 24 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Joanny W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Cudobor.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 9. 672	† 9.6	— 0,3	Pn. Wschodni średni	Pogoda	
12	,, 9. 558	14.6	— 4,5	,, mocny	,, ,,	
23 3	,, 9. 172	16.2	— 2.0	Pn Zachodni mocny	,, ,,	
9	,, 9. 045	† 10,8	† 1,5	,, średni	,, ,,	

Cześć Urzędowa.

Ner 3208.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy z dniem 1 Lipca r. b. spłaconą zostanie summa złp. 6490 na rzecz szpitala Sgo Ducha, przeto wzywa chęć wypożyczenia takowey mających, ażeby wcześnie z dowodami bezpieczeństwo dostateczne dla summy powyższey wykazującemi, do biór Wydziału zgłosili się.

Kraków dnia 16 Maja 1834 r.

Senator Prezydujacy
X. Walczynski.
(2r.) *Konnicki* Sek: Wyd:

Nr. 2018

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
Wolnego Niepodległego i Scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż z postanowienia Senatu Rządzącego w d. 22 Kwietnia r. b. Nr. 2060 zapadłego, w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 2 Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przedsięwziętą będzie licytacya publiczna o kupno 500 centnarów hajunu w hutach Jaworznickich wyrobionego, partyami po 100 centnarów sprzedać się mającego. Cena na pierwsze wywołanie oznaczona, wynosi złp. 20 za centnar. O innych warunkach w Wydziale każdego, czasu wiadomość powziętą bydź może.

Kraków d. 15 Maja 1834 r.

X. Bystrzonowski.
(2r.) Za Sekretarza *Białecki* Adj:

Cześć Polityczna.

KRAKÓW.

Jakkolwiek układ handlowy z dostoynym Rządem Królestwa Polskiego, na lat ośm zawrzeć się mający już bliskim jest końca, gdy jednak zwyczayne formy ratyfikacyi nie dozwolą go wprowadzić w wykonanie przed d. 1 czerwca, Rząd nasz odebrał wiadomość, że Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu reskryptem z dnia 17 b.m. i r. do L. 37,965 upoważniła komory pograniczne jako też komorę główną Kraków, aby wszystkie wyroby i surowe płody tuteyszego kraju, wedle zasad dawnego układu, do Polski dopóty expedyowały, dopóki nowy po onego zatwierdzeniu w wykonanie wprowadzonym nie zostanie, — o czém się handlującą Publiczność uwiadamia. —

Mumija egipska od trzech dni ciągle jest odwiedzaną przez tłumy ciekawych. Mnóstwo ludu oblega od rana do wieczora wszystkie wnijścia do sali, dziwne mając wyobrażenie, o tym starożytnym zabytku. —

Przybył do tuteyszey stolicy optyk z królestwa Wirtemberskiego P. Lichtenberg, mający naychlubnieysze świadectwa swojey umiejętności, i jest w stanie dostarczyć każde-

mu stósownie do rozpoznaney słabości wzroku, naydogodnieysze szkła, które sam wyrabia.

Kompania operzystów niemieckich z Czech pod dyrekcyą Pana Burghauser, otworzy w przyszłym miesiąca widowiska w tuteyszym teatrze. Publiczność utęskniona opery, z upodobaniem zapewne dowie się o jey przybyciu. —

Sławnyj wirtuoz na skrzypcach P. Karol Lipiński, przybył w tych dniach ze Lwowa do Warszawy, gdzie ma dać kilka koncertów. —

Od dwóch dni po dokuczliwych upałach powietrze mocno się oziębiło. Wnoszą ztąd, że w okolicach naszych musiały spaść grady. —

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

ANGLIA.

Londyn 3 Maja.

Times zawiera następujące wyjaśnienie względem prowadzenia się konsula angielskiego, Warringtona w Tripolis, i względem wyniklych ztąd skutków. Naprzód nadmienić wypada, że o treści podaney przez przeszłego pierwszego ministra baszy, Mahomeda Hassny Gher rządowi angielskiemu petycyi z przyczyny doznanych prześladowań z strony konsula, rząd nasz fałszywie i podstępnie zawiadomiony został. Skoro więc konsul widział, iż z pewnością do odpowiedzialności za swoje postępowanie pociągnięty zostanie, postanowił, jak się zdaje, wzniecić rewolucyą w rejencyi i swoich oskarżycieli jednym zamachem pognębić. Udał więc jednego dnia jak gdyby mniemał, że nieszczęśliwy i zubożały basza, ma wielki skarb w swoim pałacu, chociaż nikt od niego dokładniey nie wiedział, że się rzecz ma całkiem przeciwnie; i z tego powodu napisał do swego rządu z prośbą, aby mu siłę morską w pomoc przysłała, końcem zmuszenia baszy do zapłacenia długów, których się Warrigton w imieniu poddanych angielskich domagał. Źródło większey części tych długów jest bardzo niepewne; przesadzone procenta zwiększyły go niezmiernie, a konsul sam także rościł sobie prawo do znaczney części tegoż. Jakkolwiek przecież ma się rzecz w tey mierze, zdaje się jednak, iż postępowanie konsula na żaden sposób uniewinnić się nie da; korzystał on bowiem z tey sposobności, aby zastraszyć, a potém i zgnębić xięcia, u którego był zawierzyteluiony. Przybyły okręty pod rozkazami kapitanów Dundas i Grey; instrukcya nakazywala im zostawić baszy 48 godzin czasu do uiszczenia się w zapłacie. Stroskany starzec odchodził prawie od zmysłów, a mieszkańcy hurmem opuszczać zaczęli miasto z obawy, aby nie rozpoczęto bombardowania. Niektórzy z pomiędzy nich przyśli i ofiarowali swoje zbiory na polach i inny dobytek na zakład, chcieli także pokoleniami wkładać na siebie podatki, aby dług zaspokoić. — Sami nawet wierzyciele prosili o odwłokę; ale kapitanowie trzymając się tylko swych instrukcyi, byli nieubłagani i surowi i wezwali konsula, aby na pokład okrętu przybył. — Gdy się ten nareszcie przekonał, że żart za daleko posunął, przechylił się na stronę wierzycieli, wzbraniał się przybyć na pokład okrętu i zaczął się obawiać, aby źródła całego swego zysku poświęcić nie był zmuszony. Gdy mu więc tylko o utrzymanie nazwiska Tripolis chodziło, skłonił jednego z wnuków starego baszy, do opanowania paszaliku. Stary basza został więc przez przywódzcę Mehmed Alego na czele tych pokoleń, które się nieprawnemu wybieraniu podatków sprzeciwiały, napadnięty. Miasto zostało przez powstańców oblegane i przyszło do zaciętey walki i krwi rozlewu. Konsul przebywał między powstańcami, udzielał im rad, ukazywał się codziennie w ich oszańcowaniach i doniósł rządowi swemu, że miasto w krótce zdobytém będzie. Kapitanowie, osłupieni nagłością wypadków, wydarzających się przed ich oczyma i nie znając potajemnych przyczyn woyny, zostali nieczynnymi świadkami boju. Rząd angielski przesłał konsulowi swemu rozkaz, aby nie naruszał neutralności, ten zaś temu rozkazowi w taki sposób zadość czyni, że między powstańcami żyje i im wszelkiego udziela zachęcenia. Inni konsulowie, a między nimi i wicekonsul angielski, zostali w mieście. Ostatni jest poczciwym i rozsądnym urzędnikiem, który podczas swego całego pobytu w Tripolis w bardzo przykrém znaydował się położeniu, chcąc z jedney strony sprawiedliwie postępować, a z drugiey też zadość czynić rozkazom przełożonego swego. Obelgi doznane od Pana Warringtona, przywiodły nareszcie tego męża, iż niezadowolenie swoje z postępowania jego wynurzył, co temu znowu za pretext służyło do domagania się dymmissyi wicekonsula. Pan Warrington widząc się takim sposobem oswo-

bodzonym od wszelkiey kontroli, tuszył sobie, że zbierze obfite plony zabiegów swoich i uyrzy upadek swoich nieprzyjaciół, albo raczey ofiar. Wszakże zawiodł się bardzo w tey nadziei kiedy większa część regencyi swemu prawnemu naczelnikowi wierna została a powstańcy wszelką otuchę pomyślnego wypadku postradali. *(G. P.)*

PORTUGALJA.

Lizbona 23 Kwietnia.

Chronica obeymuje pod dn. 21 kwietnia następujące dwa raporta do ministra woyny:

I. *Z główney kwatery w Villa Real dn. 13 Kwietnia.* — Po mojéy ostatniéy depeszy do JW. Pana, datowanéy z Regoa pod d. 11 b. m., dowiedziałem się, że nieprzyjaciel zgromadził pod Villa Real wszystkich swoich zbiegów, tak od piechoty, jak od konnicy, którzy z Amarante uciekli. Dnia 12 przeto wyruszyłem z Regoa i stanąłem obozem na równinie Nogueira. Dziś rano wkroczyłem do Villa Real, skąd zamyślam udać się w pogoń za nieprzyjacielem, uchodzącym w kierunku ku Murca. Skoro się o mojém przybyciu do Regoa dowiedziano, okrzyknięto natychmiast wśród wielkiéy radości Donnę Maryą królową; buntownicy już byli miasto to całkiém opuścili. Niezwłocznie uwolniono z więzienia mnóstwo osób osadzonych w témże za polityczne przestępstwa, jako też wiele jeńców, którzy potém z własnéy woli stawili się w mojéy główney kwaterze. Pierwszy zmobilizowany batalion wysłałem na zajęcie miasta, także w Regoa i Amarante pozostawiłem kilka batalionów, tak jednak, aby w ciągłéy z sobą zostawały styczności. Kilku oficerów i żołnierzy przeszło na naszę stronę; opatrzywszy ostatnich w paszporta wysłałem ich do Oporto. Dalsze szczegóły aż do naypierwszego doniesienia odłożyć muszę, i ośmielam się tylko obecnie złożyć moje życzenia rządowi z przyczyny zgodnego załatwietnia sporów, jakie się wszędzie da uskutecznić. W dolinie Duery jeszcze nigdzie nieprzyjacielskich Guerylasów nie spotkałem; owszém wszędzie, gdziem tylko przybył, bardzo uprzeymie byłem przyjęty. Prosiłem także ne piśmie jenerałow Ajeredo i Pizarro, aby mnie o stanie swoich prowincyi zawiadomili. Ponieważ zaś w względzie zarządu cywilnego tych mieysc na prędce tylko kilka postanowień wydać zdołałem, przeto upraszam JW. Pana o przełożenie J. Cessar: Mości nieodzowney potzeby wysłania do odzyskanéy części kraju cywilnych i sądowych urzędników, opatrzonych w przyzwoite pełnomocnictwo. Xżę *Terceiry.*

II. *Z główney kwatery w Loulé (w południowéy stronie) d. 6 Kwietnia.* — W czasie mego pobytu d. 4 b. m. w Faro, nieprzyjaciel w mniemaniu, że się w Loulé tylko zwyczayna załoga woyskowa znayduje, wyruszył z gór ku temu miastu w celu zajęcia go. Pułkownik Lechalier, mający dowództwo nad woyskiém podczas mojéy nieobecności, wyruszył z swéy strony, jak mi o tém w depeszy z d. 5 b. m. donosi, z swym batalionem i dwoma innemi kolumnami pod wodzą majora Vasconcellos i gubernatora wojennego miasta Loulé przeciw nieprzyjacielowi. Przy téy sposobności odznaczyła się zaszczytnie narodowa kolumna z Serpy i położyła trupem 40 nieprzyjaciół, między któremi się 3 oficerów znayduje się.—

Baron *de Sa da Bandeira.*

(G. P.)

Część Literacka.

PUBLICZNOŚĆ.

Ja, ty on, ona.—My. wy, oni, ony.

Co to jest Publiczność? Spytaycie się poétów i romantyków, oni zaraz gotową mają na to odpowiedź. Oni wam ją odmalują w postaci dziwaczney, samey w sobie rozkochaney kobiety.—My dziennikarze, niemamy dosyć czasu na wymyślanie hiperbolicznych postaci, — a przemawiając codziennie do Publiczności, winniśmy zalecać się prostem i dobitnem wyrażeniem. Służymy Publiczności na kształt sprawozdawców sądowych, z tą atoli różnicą, że oni często sami z sobą do końca trafić niemogą, my zaś ze wszystkiego musiemy szybko i zręcznie się wywinąć. Obowiązkiem jest naszym, znosić jey wszystkie dziwactwa, — a jeśli czasem widzimy, żeśmy się jey zakradli w serce,— powinniśmy bydź przezorni, i ostrożni aby niewypaśdź z jéy łaski. — Nie tak to łatwą jest rzeczą bydź na usługach Publiczności, jak się owym poczynającym zdaje pisarkom, zaufanym w swoich *konceptach* któreśmy już dawno powyrzucali z kieszeni, i będącym tego zarozumienia, że: »*Ponieważ ja lubię stokfisz, mam więc tego za głupca, kto jada baraninę.*« Każda publiczność może raczey z samolu-

bnym Baszą bydź porównana, jak z rozkochaną w samey sobie kobietą. — W gniewie swoim jest ona wszakże nieubłaganą; — przeciwnie zaś płeć piękna, nosi samę czułość w swém sercu! Jakże tu więc z Publicznością rozprawiać o Publiczności, bez obudzenia jey gniewu przeciwko sobie? — Lecz sprobuymy. —

Ludność każdego powiatu, każdego miasta, i niemal każdey wsi, składa się z publiczności i pospólstwa. Do pierwszey, bo tylko o niey mówić chcemy, należą ludzie, umiejący czytać pisać, myśleć i zastanawiać się. Rozmaite stopnie ukształcenia, dzielą Publiczność na rozmaite klassy, niezmieniając jednak w niczém jey ogółu. — Składa się ona z jedney massy, którą podzielić można na trzy szczeble. Na naywyższym widzimy jedwabie i aksamity, złoto i drogie kamienie, francuzkie sosy i muzykę Mozarta. — Tam znaydziemy wykwintne życie i zmysłowość ku temu co się nazywa piękne, szczytne. — Na nayniższym, uderzają nas tańce pospolite przy muzyce cygańskiey, gminne zwyczaje, grube kostumy, jaskrawe wstążki i pakłaki; lecz obok tego melancholiczne rusałki, których słowa więcey w sobie mieszczą myśli, niż muzyka, gdzie miłość tego co jest rodzinne, zapewnia nas, że wszędzie pięknie, ale w domu naypiękniey; — gdzie ziemniak lepiey smakuje, niż ananas. — Średni stopień zawiera mieszaninę tego co z naywyższego niższemu się udziela, — a z nayniższego wspina się ku środkowemu. — Tu wszystko widzieć można, co widzieliśmy u szczytu, tylko w odmienney postaci i w odmienném świetle. Homer i Byron, Rafael i Mozart, dają się tu postrzegać w postaci na mnieyszą skalę; — ale natomiast większą tu część odbierają rodzinne Homery, Byrony, Rafaele i Mozarty. —

Złoto ukryte jest w miedzi, a miedź ukrywa się w złocie. — Ludzie o mało że się nie biją o to, co jest lepsze: krajowe czy zagraniczne? a częstokroć jedno i drugie, wzięte jest na fałszywą szalę. — O to krócey powiem, że na naywyższym szczeblu jest głowa, na nayniższym żołądek, a na średniém głowa z żołądkiem, toczą boy o pierwszeństwo.

Lecz jestem żołnierz, nie pedant surowy,
Ani téż żaden profess r wymowy.

i dla tego nienawidzę pisarzów, którzy lada jakie mizerne ułamki zdań, tak jak dziś w Anglii kawałek gummy elastyczney, do naycieńszey nitki rozciągają. — Ja pragnę, ażeby czytelnicy moje uwagi wzięli zawsze pod rozbiór i włókna moich pomysłów sami daley rozprzędli. Inny może na mojém mieyscu, w trzech na wstępie założonych oddziałach Publiczności, otworzyłby dla siebie pole do tysiącznych kasperlad i romantycznych obrazów, — gdzie płaskie żarty, jeremijady, pamflety ironiczne i dziwołągi legendy, w jednę massę byłyby pomieszane, i podług tłómaczenia sobie nowey szkoły przez partaczów i fanfaronów, za arcydzieła jakiego nowego geniusza romantyka roztrąbilby, podczas kiedy ja mam sobie za największą przyjemność upraszać moich czytelników, ażeby nie myśleli, że podług mnie na naywyższym z trzech stopni, gdzie złoto i kosztowne kamienie, jedwabie i aksamity posągi Kanowy i obrazy Rafaela widzie się dają, — sami tylko bogacze i znakomitego urodzenia ludzie są umieszczeni? O bynaymniey! — Na tym naywyższym stopniu, widzę ja wielu i takich, za których kosztowne kamienie i złoto uważam tylko ich poezye; ich festyny dzieją się tylko na papierze; uciechy życia, wykwintne uczty, w ich tylko wyobraźni istnieją; oni dosyć szczęśliwi gdy w izdebce na czwartém piętrze, mogą w zimie używać ogrzanego piecyka i świeczki za trzy grosze; — są to ludzie, w których dusza panuje nad ciałem, i to jest może naypięknieysza część Publiczności szczytnego stopnia!

Pani Stael, ten sławny Herkules w czepku, mawiała: *J'aime l'inutile.* (*) Tych nieśmiertelnych słów, dziewięć dziesiątych części mieszkańców kuli ziemskiey, niezrozumiało.

Są one niepodobne do zrozumienia dla kupców, dzierżawców dóbr, fabrykantów, dla ludzi ubiegających się za czczemi tytułami wyższych i niższych stopni znaczenia, i dla wszystkich tych, którzy jedynie myślą o tém, jak na groszu zarobić dwa, jak z miarki żyta mieć korzec, słowem dla ludzi pragnących z każdey rzeczy, nawet z pomyłki brata rodzonego, ciągnąć korzyści. Słowa te Pani Stael, zawierają w sobie to wszystko, co życie ludzkie kwiecistego mieć może: piękne sztuki, umiejętności, poezyą, to jest poezyą umysłową, nie papierowe klecidła małp klassycznych i romantycznych, — słowem to wszystko: co w tonach, kolorach, formach, pojęciach i uczuciach, stanowi jedność niewzruszoną.

Wszakże wszystkie te rzeczy są bez żadney wartości na giełdzie, w kancellaryach, w fabrykach, i u dzierżawców, gdzie wszystko do korzyści pieniężnych zmierza. Na sionia kwiatów życia, rozsypało przyrodzenie w kolebkach naszych, — niezważając czy są z desek chropowatych sosniny, czy z polerowanego wyrobione machoniu. —

Dokończenie nastąpi.

Doniesienie.

W dniu 27 b. m. maja, otwierają się łazienki kąpieli siarczanych w wsi Swoszowicach pod Krakowem w Galicyi położoney.

Podpisany przy powyższych łazienkach zakłada w dniu 27 maja r. b. *Traktyernią* zaopatrzoną w wszelkie potrzeby dla przybywających tamże gości.

(1r.) *Jan Stähling.*

(*) *Lubię niepożyteczne.*